

List od Prałata (maj 2014)

Najświętsza Maryja Panna czyni naszą drogę krótszą i bezpieczniejszą, abyśmy uciekali się zawsze do miłosierdzia Bożego, zwłaszcza wtedy, gdy, niestety, oddalamy się od Niego.

08-05-2014

Najdrożsi! Niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

W atmosferze wielkiej radości, właściwej dla okresu wielkanocnego,

świętowaliśmy kanonizację Jana XXIII i Jana Pawła II. To wydarzenie, które pozostawiło głęboki ślad w życiu niezliczonych chrześcijan, mówi nam o wierności i zachęca nas do powracania wciąż na nowo, pamięcią i modlitwą, do korzeni naszego chrześcijańskiego powołania.

Ojciec Święty, komentując ewangelię Wigilii Paschalnej, przypomniał, że Pan powołał Swoich pierwszych uczniów w Galilei. Dlatego zachęta Zmartwychwstałego Chrystusa do *powrotu do Galilei*, gdzie będą mogli Go zobaczyć i z Nim być, jest zaproszeniem, aby **powrócić tam, powrócić do miejsca pierwszego wezwania**. Papież dodaje: **Także dla każdego z nas u źródła drogi z Jezusem jest jakaś „Galilea”**. „Pójść do Galilei” oznacza coś pięknego, oznacza dla nas odkrycie na nowo naszego chrztu jako żywego źródła, zaczerpnięcienowej

**energii u korzeni naszej wiary i
naszego doświadczenia
chrześcijańskiego. Powrót do
Galilei oznacza przede wszystkim
powrót tam, do tego żywego
punktu, w którym Boża łaska
dotknęła mnie na początku drogi.
To od tej iskry mogę rozpalić ogień
na dzisiaj, na każdy dzień, i zanieść
ciepło i światło do moich braci i
sióstr[1].**

Te słowa idealnie wprowadzają nas
w maj, miesiąc, w którym
odnawiamy nasz zapal apostolski
dzięki wstawiennictwu Najświętszej
Maryi Panny. Św. Josemaría zachęcał
nas do jak najlepszego
wykorzystania tego czasu, zwłaszcza
od 1935 roku, kiedy narodził się
zwyczaj pielgrzymki majowej. Wielu
z Was zna, ja również, pobożny
zwyczaj wielu chrześcijan, którzy
przez cały ten miesiąc zanoszą
kwiaty naszej Matce: **małe kwiatki
naszych postanowień, owe pokorne**

i ukryte fiołki, które zbieramy w ciągu dnia[2].

Jest to nauka, którą nasz Ojciec nieustannie nam przekazywał. Od samego początku przekonywał nas, że **nasze życie, życie osób silnych i mężnych, można porównać do życia małego dziecka, jak to już widzieliście wiele razy, które prowadzą na spacer po łące, gdzie zbiera kwiatuszki – jeden po drugim. Są to małe i ukryte kwiatki, nie tak okazałe, niezauważone przez innych. Jednak dziecko widzi je i zbiera, by utworzyć z nich bukiet dla swojej matki, która spojrzy na nie z miłością[3].**

Św. Josemaría, który nigdzie nie chciał stawiać samego siebie za wzór, dopuścił jednak jeden wyjątek: **jeżeli chciałbym, żebyście mnie w czymś naśladowali, to w mojej miłości do Matki Bożej[4].** Z pobożnością i

ufnością dziecka zwracał się do Niej
każdego dnia słowami modlitw,
których nauczył się w dzieciństwie:
**są to gorące a równocześnie proste
słowa, kierowane do Boga i Jego
Matki, która jest również naszą
Matką. Ciągłe jeszcze rano i
wieczorem, i to nie tylko czasami,
lecz zawsze, odnawiam
ofiarowanie, którego nauczyłem
się od moich rodziców: O Pani
moja, o Matko moja! Ofiaruję Ci się
całkowicie, a na dowód mojego
synowskiego uczucia poświęcam Ci
tego dnia moje oczy, moje uszy, mój
język, moje serce... Czy nie mamy
tutaj do czynienia – w jakiś sposób
– z początkami kontemplacji,
prawdziwego dowodu ufnego
oddania się?[5]**

Również don Álvaro nauczył się od
swoich rodziców, tak jak w wielu
chrześcijańskich domach, zwracania
się do Matki Bożej z czułością
dziecka. Każdego dnia pobożnie

powtarzał słowa modlitwy, której nauczyła go matka: Najśłodsza Matko, nie oddalaj się ode mnie, nie odwracaj ode mnie Twojego oblicza, chodź za mną wszędzie i nie zostawiaj mnie nigdy samego. Weź mnie teraz w opiekę jak prawdziwa Matka i ześlij mi błogosławieństwo Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ta popularna w Meksyku modlitwa, choć pozornie bardzo prosta, kryje w sobie głęboką treść – Nasza Pani, która wstawia się za nami u Trójcy Świętej, jest pewną drogą, która zawsze prowadzi do Boga.

Jakże wielki i wspaniały jest wysiłek matek i ojców, babć i dziadków, którzy uczą swoje dzieci i wnuki modlitw porannych i wieczornych! Tych modlitw się nie zapomina, choćby mijały lata. Co więcej, kiedy z biegiem lat świat wydaje się czasem całkowicie tracić swój chrześcijański sens, nabożeństwo do Matki Bożej bardzo często pozostaje w głębi

duszy, niczym żar pod popiołem,
gotowy rozpalić się w momentach
potrzeby duchowej, smutku i
zniechęcenia.

Pobożność maryjna don Álvaro była
bardzo głęboka i solidnie
podbudowana teologicznie dzięki
nauczaniu i przykładowi życia św.
Josemaríi. Przypominając
okoliczności odpowiedzi na
wezwanie Boże do Opus Dei, która
dokonała się podczas dnia skupienia,
powiedział: „W czasie tego dnia
skupienia Ojciec poprowadził
rozważanie na temat miłości do Boga
i do Najświętszej Maryi Panny.
Poczułem wtedy, że mam nogi jak z
waty”[6]. Natychmiast poprosił o
przyjęcie do Dzieła. Bez wątpienia
była to specjalna łaska od Boga, dana
mu przez ręce Maryi, na którą don
Álvaro odpowiedział w sposób
zdecydowany i ostateczny.

Wszystkie łaski przechodzą do nas przez matczyne pośrednictwo Najświętszej Maryi Panny, Błagającej Wszechmocy. Dlatego zwłaszcza w nadchodzących tygodniach, a także w pozostałych miesiącach roku, powinniśmy trwać w zażyłym dialogu z naszą Matką. W ten sposób ściślej zjednoczymy się z Jezusem Chrystusem i rozniecimy nasz zapal apostolski. Wykorzystajmy ten miesiąc, aby z większą dbałością odmawiać Różaniec i rozważać jego tajemnice, zarówno podczas pielgrzymek, jak i w pozostałe dni. W ten sposób, jak powiedział don Álvaro, „w naszej duszy mocniej zakorzeni się ten zwyczaj, by iść i powracać do Jezusa zawsze przez Maryję”[7].

Taki właśnie sposób postępowania zalecił św. Josemaría w jednym z punktów Drogi. Don Álvaro, będąc jeszcze na początku swojej duchowej drogi w Opus Dei, spytał go, co

oznacza to sformułowanie: „iść i powracać” do Jezusa przez Maryję. Odpowiedź naszego Założyciela pozostawiła bardzo wyraźny ślad w jego pobożności maryjnej. Don Álvaro sam wiele razy wspominał ten epizod i wyjaśnienie naszego Ojca. Najświętsza Maryja Panna czyni naszą drogę krótszą i bezpieczniejszą, abyśmy uciekali się zawsze do miłosierdzia Bożego, zwłaszcza wtedy, gdy, niestety, oddalamy się od Niego – nie tylko przez ciężkie upadki, lecz także przez małe i nie tak małe przejawy niedelikatności, którą czasem okazujemy w ciągu dnia.

Te rozważania nabierają dla nas szczególnego znaczenia zwłaszcza w tych tygodniach. Wspominając nowennę św. Josemaríi przed obrazem Najświętszej Maryi Panny w Guadalupe, don Álvaro precyzował: „Jakie kwiaty zanieśmy naszej Matce w maju?

Przekazuję Wam pewną wskazówkę naszego Ojca. Wiele razy zachęcał, abyśmy za nią podążali. Radził on, abyśmy ofiarowali Najświętszej Dziewicy **małe róże życia codziennego, zwyczajne, ale pięknie pachnące ofiarą i miłością**. Spróbujmy zatem włożyć więcej wysiłku i więcej miłości w nasze obowiązki każdej chwili – w naszą wierność świętym zobowiązaniom wobec Boga i Dzieła, w naszą świętą troskę o braci i wszystkie dusze, w wypełnianie osobistych obowiązków oraz w wymaganie od siebie i porządek w pracy zawodowej”[8].

Tak jak życie wielu kobiet i mężczyzn chrześcijan, życie don Álvaro było uszlachetniane przez drobne szczegóły miłości do Matki Najświętszej, których nauczył się od naszego Ojca. Do tych zwyczajów należało przechowywanie w portfelu czy teczce obrazka Najświętszej Maryi Panny, pozdrawianie Jej

wizerunków podczas wchodzenia i wychodzenia z pokoju lub przechodząc przez miejsca, w których odkrywał Jej obrazy, powolne i pobożne odmawianie trzech Zdrowaś Maryjo przed udaniem się na wieczorny spoczynek. Z okazji złotych godów Opus Dei ogłosił rok 1978 rokiem maryjnym w Dziele. Przedłużył się on na kolejne lata, aż do 1980, jako przygotowanie i dowód wdzięczności za pięćdziesiątą rocznicę rozpoczęcia pracy apostołskiej wśród kobiet. Tłumaczył wówczas: „Nie zrobimy nigdy nic dziwnego czy sensacyjnego. Po prostu jak dobre dzieci postaramy się umieścić Maryję we wszystkim i dla wszystkich[9].

W tym szczególnym, maryjnym okresie, don Álvaro nawiedzał wiele obrazów Najświętszej Maryi Panny w Rzymie i poza Wiecznym Miastem, odmawiał tam Różaniec, prosząc naszą Matkę za Kościół i za Papieża,

za Dzieło i za wszystkie dusze. Jego sposób zwracania się do Matki Bożej mógł służyć jako żywa lekcja wiary w Jej wstawiennictwo. Przekonałem się, że jego codzienne postępowanie jako sługa dobry i wierny, zakochany w Jezusie Chrystusie i Jego matce, poruszało go do zwracania się do Najświętszej Dziewicy z całkowitą ufnością.

Miłość jest pomysłowa, szuka coraz to nowych sposobów, by pamiętać o ukochanej osobie. Taka była pobożność maryjna don Álvaro, w której podążał on za wskazówkami Założyciela Opus Dei. Św. Josemaría nauczał: **W godzinach pracy zastosujcie środki ludzkie, które posłużą wam jako budziki przypominające o obecności Bożej. Sam tak robię i to pomaga**[10]. Zachęcał nas do przechowywania w kieszeni małego krucyfiks, aby całować go w ciągu dnia oraz do umieszczania na biurku obrazka

przedstawiającego Jezusa Chrystusa lub Najświętszą Maryję Pannę. Mówił: **Gdy od czasu do czasu patrzę na krucyfiks, przypominam sobie o Panu i ofiarowuję mu wszystko. To tak, jakbym miał przed oczami portret ojca lub matki. Jednak to coś o wiele więcej: to mój Ojciec, mój Bóg, moja Miłość i Miłość wszystkich miłości[11].**

Don Álvaro aż do końca swojej ziemskiej wędrówki posługiwał się tymi środkami ludzkimi, zachęcającymi do udoskonalania jego miłości do Najświętszej Maryi Panny. Na przykład, podczas wspomnianych już lat maryjnych, w miejscu, w którym pracował, każdego dnia umieszczał inny wizerunek Matki Bożej, aby kierować do Niej więcej pełnych miłości spojrzeń i aktów strzelistych.

W czasie tych lat maryjnych liczni wierni Dzieła wcielali w swoje życie

to, do czego zachęcał nasz Ojciec, a czym głęboko żył don Álvaro. Były to – niczym hasło i odzew maryjny – krótkie słowa, jak strzały, służące do wytrwania w obecności Bożej w ciągu dnia z pomocą Maryi.

W ciągu tych tygodni możemy znaleźć wiele powodów, by pogłębiać ten aspekt pobożności chrześcijańskiej. 13 maja, święto Matki Bożej Fatimskiej, przywodzi nam na myśl Jej czułą matczyną opiekę. W dniach 16–24 maja możemy przypomnieć sobie nowennę, którą św. Josemaría odprawił przed obrazem Matki Bożej w meksykańskim sanktuarium w Guadalupe, w czasie której modlił się za Kościół, za Papieża i za Opus Dei. 24 maja będziemy obchodzić wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych, zaś w ostatni dzień miesiąca przypada święto Nawiedzenia kuzynki Maryi – św. Elżbiety. Nie

sposób wymienić tu wszystkich święt maryjnych celebrowanych w maju w różnych krajach.

Raz jeszcze zachęcam Was do ponownej lektury homilii i innych pism, w których nasz Ojciec odnosił się do Matki Bożej. Pomogą nam one odmłodzić naszą pobożność maryjną, pogłębiać naszą osobistą relację z Nią oraz wskazywać wielu osobom tę pewną ścieżkę, która prowadzi do zażyłości z Jezusem Chrystusem i, przez Niego, z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym. **Wiele nawróceń, wiele decyzji oddania się na służbę Bogu poprzedziło spotkanie z Maryją. Matka Boża wzmagала pragnienia poszukiwania, ożywiała po maczynemu dążenia duszy, pobudzała chęć przemiany, nowego życia**[12].

„Bądźcie zatem pełni zaufania i pewności w macierzyńskie wstawiennictwo Maryi. Nie traćcie

odwagi i zachęcajcie wielu ludzi, by oddawali cześć naszej Matce podczas tych pielgrzymek majowych.

Wyświadczycie im wielkie dobro, ponieważ dzięki rozważaniu tajemnic Różańca Świętego, odmawianiu tych cudownych modlitw ustnych przekazanych nam przez Kościół bez pośpiechu, smakując każde słowo, ofiarowaniu z radością jakiegoś małego umartwienia naszej Matce, staną się hojniejsi względem Boga i dusz, które postawi przed nami Służebnica Pańska, najdoskonalsze stworzenie, które wyszło z rąk Bożych”[13].

Zanim skończę, pragnę raz jeszcze prosić Was o modlitwę w moich intencjach. W najbliższych dniach módlcie się za trzydziestu nowych kapłanów Prałatury, którym udzielię święceń 10 maja w Rzymie.

Polecajcie nadal opiece Matki Bożej Ojca Świętego oraz jego współpracowników w rządzeniu

Kościółem, wszystkich biskupów,
kapłanów, zakonników i zakonnic
oraz cały lud chrześcijański. Niech
światło Chrystusa
Zmartwychwstałego przeniknie
umysły i serca. Zanieśmy tę
modlitwę Najświętszej Maryi Pannie,
a Ona nas przygotowuje na
nadchodzącą uroczystość Zesłania
Ducha Świętego. Co teraz uczynimy,
aby wzrastać w pobożności
maryjnej? Co szczególnego będziemy
Jej ofiarowywać każdego dnia?

Już nie będę zatrzymywał się na tak
wielu innych rocznicach
przypadających w tym miesiącu,
które pokazują szczególną opiekę
Matki Bożej w naszym życiu i w
historii Dzieła.

Z wielką miłością błogosławi Was

[1] Papież Franciszek, *Homilia
wygłoszona podczas Liturgii Wigilii
Paschalnej*, 19 IV 2014.

[2] Św. Josemaría, *Notatki z medytacji*, 19 III 1958.

[3] Św. Josemaría, *List z 24 III 1930*, 13.

[4] Św. Josemaría, *Słowa ze stycznia 1954 roku na rozpoczęcie roku maryjnego w Kościele*.

[5] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 296.

[6] Don Álvaro, *Notatki ze spotkania rodzinnego*, 3 X 1975.

[7] Don Álvaro, *List*, 2 V 1985.

[8] Don Álvaro, *List*, 1 V 1984. Cytat ze św. Josemaríi pochodzi z jego osobistej modlitwy w Guadalupe 20 maja 1970 roku.

[9] Don Álvaro, *List*, 8 I 1978, 20.

[10] Św. Josemaría, *Notatki ze spotkania rodzinnego*, 30 III 1974.

[11] *Ibid.*

[12] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 149.

[13] Don Álvaro, *List*, 1 V 1984.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/list-od-
pralata-maj-2014/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/list-od-pralata-maj-2014/) (05-08-2025)